

Sygnatura akt VI Ka 468/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **19 września 2014** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Krzysztof Ficek (spr.)

Sędziowie SSO Bożena Żywioł

SSO Agata Gawron-Sambura

Protokolant Sylwia Sitarz

przy udziale Jolanty Mandziej

Prokuratora Prokuratury Okręgowej

po rozpoznaniu w dniu 19 września 2014 r.

sprawy **D. B. (1)** ur. (...) w G.

syna H. i M.

oskarżonego z art. 178a§1 kk

na skutek apelacji wniesionych przez oskarżonego i jego obrońcę

od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach

z dnia 11 grudnia 2013 r. sygnatura akt IX K 1837/10

na mocy art. 437 § 1 kpk i art. 624 § 1 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok, uznając obie apelacje za oczywiście bezzasadne;
2. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adwokata K. S. kwotę 516,60 zł (pięćset szesnaście złotych i sześćdziesiąt groszy) obejmującą kwotę 96,60 zł (dziewięćdziesiąt sześć złotych i sześćdziesiąt groszy) podatku VAT, tytułem zwrotu nieuiszczonych kosztów obrony oskarżonego z urzędu w postępowaniu odwoławczym;
3. zwalnia oskarżonego od zapłaty kosztów sądowych postępowania odwoławczego, obciążając wydatkami Skarb Państwa.

Sygn. akt VI Ka 468/14

UZASADNIENIE

Od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach z dnia 11 grudnia 2013 roku sygn. akt IX K 1837/10 apelacje wnieśli oskarżony D. B. (1) i jego obrońca.

Oskarżony zaskarżył wyrok w całości i zarzucił:

- rozpoznanie sprawy pod jego nieobecność w dniu 26 lipca 2011 roku, gdzie przesłuchano świadka K. J., który miał kluczowe informacje wpływające bezpośrednio na treść orzeczenia - „art.439 § 11”;

- obrazę przepisów postępowania „art.438 pkt. 2” przez to, że świadek S. W. w toku postępowania jako osoba nieletnia przesłuchany został bez osoby uczestniczącej zgodnie z art.39 ustawy z dnia 26 października 1982 roku o postępowaniu w sprawach nieletnich, co podważa wiarygodność złożonych zeznań;

- błąd w ustaleniach faktycznych, który miał wpływ na treść orzeczenia poprzez przyjęcie kierowania przez niego pojazdem na ul. (...) z uwagi na brak połączenia przedmiotowych ulic ze sobą, bądź też krzyżowania się w jakikolwiek sposób w ciągach komunikacyjnych w odniesieniu do planu miasta G. – art.438 pkt 3 kpk.

Podnosząc te zarzuty oskarżony wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania przez Sąd I instancji.

Obrońca oskarżonego również zaskarżył wyrok Sądu Rejonowego w całości na korzyść oskarżonego. Orzeczeniu zarzucił:

1) obrazę przepisów prawa procesowego, która miała wpływ na treść wydanego w sprawie orzeczenia, polegającą na uwzględnieniu, wbrew art.4 kpk, jedynie okoliczności przemawiających na niekorzyść oskarżonego, natomiast zupełnym pominięciu faktów i dowodów przemawiających na korzyść oskarżonego;

2) obrazę przepisów prawa procesowego, która miała wpływ na treść wydanego w sprawie orzeczenia, a to art.7 kpk, polegającą na wyciąganiu wniosków przez Sąd I instancji niezgodnie z zasadami prawidłowego rozumowania;

3) obrazę przepisów prawa procesowego, która miała wpływ na treść wydanego w sprawie orzeczenia, a to art.5 § 2 kpk w zw. z art.366 § 1 kpk, polegającą na domniemaniu przez Sąd przestępnego działania oskarżonego pomimo braku jakichkolwiek dowodów świadczących o takim działaniu;

4) błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, który mógł mieć istotny wpływ na treść orzeczenia, polegający na przyjęciu przez Sąd I instancji, że oskarżony w dniu 5 sierpnia 2009 roku kierował pojazdem mechanicznym F. (...) o nr rej. (...).

Z ostrożności procesowej, w razie nieuwzględnienia wskazanych zarzutów obrońca zarzucił rażąco niewspółmierność kary oraz zastosowanie środka karnego w postaci zakazu prowadzenia pojazdów poprzez wymierzenie oskarżonemu kary 1 roku pozbawienia wolności bez warunkowego zawieszenia jej wykonania oraz orzeczenie wobec oskarżonego środka karnego w postaci zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres 6 lat, podczas gdy nie zostały spełnione przesłanki, aby wymierzyć mu tak surową karę.

Wskazując na te podstawy obrońca wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego od zarzutu określonego w art.178a § 1 kk, ewentualnie o uchylenie orzeczenia i przekazanie sprawy Sądowi Rejonowemu do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy stwierdził, co następuje :

Obie apelacje nie zasługiwały na uwzględnienie, gdyż zawarte w niej zarzuty okazały się bezzasadne i to w stopniu oczywistym.

Sąd Rejonowy orzekając w sprawie nie uchybił żadnej ze wskazanych w środkach odwoławczych normie prawa procesowego. Dotyczy to również podniesionego przez oskarżonego zarzutu bezwzględnej przyczyny odwoławczej z art.439 § 1 pkt 11 kpk. Po przeprowadzeniu pełnego postępowania Sąd meriti dokonał swobodnej oceny materiału dowodowego, czyli takiej, która uwzględnia zasady prawidłowego rozumowania oraz wskazania wiedzy i doświadczenia życiowego. Jednocześnie w sprawie nie pojawiły się niedające się usunąć wątpliwości, które po myśli art.5 § 2 kpk powinny być tłumaczone wyłącznie na korzyść oskarżonego. Przypomnieć też trzeba niebudzące

wątpliwości stanowisko judykatury, że naruszenie art.4 kpk nie może stanowić samodzielnej podstawy apelacyjnej, gdyż norma ta określa ogólną dyrektywę postępowania i dopiero wskazanie tych przepisów ustawy procesowej, które miał sąd naruszyć, wbrew zasadzie obiektywizmu, czyniłoby taki zarzut chociażby formalnie poprawnym (tak m.in. Sąd Najwyższy w postanowienie z dnia 9 lipca 2014 roku, II KK 140/14, LEX nr 1480322). W świetle okoliczności dotyczących przypisanego przestępstwa oraz sylwetki oskarżonego także wysokość i charakter kary oraz wymiar środka karnego nie mogły zostać skutecznie podważone.

Podnosząc naruszenie art.439 § 1 pkt 11 kpk oskarżony napisał, że sprawę rozpoznano pod jego nieobecność w dniu 26 lipca 2011 roku. Zarzut ten nie jest trafny. Zgodnie z art.439 § 1 pkt 11 kpk niezależnie od granic zaskarżenia i podniesionych zarzutów oraz wpływu uchybienia na treść orzeczenia sąd odwoławczy na posiedzeniu uchyła zaskarżone orzeczenie, jeżeli sprawę rozpoznano podczas nieobecności oskarżonego, którego obecność była obowiązkowa. Tymczasem obecność D. B. (1) na rozprawie w dniu 26 lipca 2011 roku obowiązkowa nie była. Przypomnieć trzeba, że postępowanie przygotowawcze w niniejszej sprawie toczyło się w formie dochodzenia. W skierowanym do Sądu Rejonowego akcie oskarżenia wskazano, że sprawa podlega rozpoznaniu w postępowaniu uproszczonym. Na pierwszy termin w dniu 26 lipca 2011 roku oskarżony został prawidłowo wezwany – wezwanie odebrał osobiście (k.154). W tej sytuacji obecność oskarżonego na rozprawie nie była obowiązkowa, a Sąd meriti mógł w trybie art.479 § 1 kpk orzekać pod jego nieobecność. Dopiero w późniejszym czasie doszło do zmiany trybu postępowania z uproszczonego na zwyczajnym w związku z zaistnieniem warunków z art.484 § 2 kpk. W konsekwencji nie może być mowy o bezwzględnej przyczynie odwoławczej wskazanej w punkcie 11 art.439 § 1 kpk. Dodać trzeba, że oskarżony nie stawiając się na rozprawie i wiedząc o jej terminie sam pozbawił się prawa uczestniczenia w przesłuchaniu obecnego wówczas świadka K. J.. Nadto nie można zapominać, że w rozprawie uczestniczył obrońca z urzędu D. B. (1).

Niezasadny okazał się również drugi zarzut natury procesowej apelacji oskarżonego. Prawdą jest, że świadek S. W. będąc przesłuchany w postępowaniu przygotowawczym nie był pełnoletni (miał ukończone 16 lat). Nie oznacza to jednak, że powinien być przesłuchany w obecności rodziców lub opiekuna. Oskarżony powołał się na inny porządek prawny, a mianowicie art.39 ustawy z dnia 26 października 1982 roku o postępowaniu w sprawach nieletnich, który nie miał zastosowania w sprawach dotyczących sprawcy dorosłego, zawsze toczonych na podstawie przepisów kodeksu postępowania karnego. Ponadto regulacja z przywołanego przepisu dotyczyła nieletniego, a więc osoby zagrożonej demoralizacją lub popełniającej czyn karalny. W takiej roli S. W. w sprawie nie występował. Na marginesie zauważyć należy, że wskazany przepis ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich nie obowiązuje, utracił moc z dniem 2 stycznia 2014 roku.

Prawidłowo Sąd I instancji ustalił, że oskarżony w dniu 5 sierpnia 2009 roku prowadził w stanie nietrzeźwości samochód marki F. (...) na drodze publicznej. Zasadnie w tym zakresie oparł się na relacjach P. P. (1) oraz na zeznaniach K. J., S. W. i D. B. (2). Co się zaś tyczy faktu nietrzeźwości D. B. (1), to nie był on kwestionowany przez oskarżonego, który wyjaśnił, że alkohol spożywał w dniu 5 sierpnia 2009 roku, zaś z pewnością nie prowadził pojazdu. Podał również, że w pewnym momencie po spożyciu alkoholu poczuł się słabo i poszedł spać na pakę samochodu. Gdy się obudził i zauważył policjantów to był zamroczony i nawet nie wiedział na jakiej ulicy stał samochód. Jeśli uwzględnić stwierdzony u oskarżonego stan nietrzeźwości wyrażający się w wartości 1,15 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu, to nie może dziwić fakt, że oskarżony był zamroczony i ta okoliczność - już na samym wstępie – nakazywała z dużą ostrożnością podchodzić do wiarygodności wyjaśnień oskarżonego. Nie to jednak zadecydowało o odrzuceniu relacji oskarżonego. Wina i sprawstwo D. B. (1) wynikają z wyjaśnień P. P. (1), który sam przyznał się do późniejszej jazdy w stanie nietrzeźwości tym samym pojazdem oraz spowodowania kolizji drogowej, a więc wyjaśniając o zachowaniu oskarżonego w żaden sposób nie umniejszył swojej odpowiedzialności. Wprawdzie na rozprawie, trzy lata po zdarzeniu, P. P. (1) początkowo próbował bronić oskarżonego, podając nawet, że był bity na Policji, ale po odczytaniu wyjaśnień z postępowania przygotowawczego podtrzymał je poza fragmentem o znaczeniu drugorzędym (k.295). Tym samym bezzasadne okazały się jego uprzednie wyjaśnienia o biciu przez policję, wybiciu kości prawej dłoni. Nie było to wiarygodne i z tego powodu, że świadek przed odczytaniem relacji z postępowania przygotowawczego zeznał, iż na zachowanie policjantów zażalenia nie składał. Jeśli uwzględnić, że P. P.

(1), tak jak i oskarżony, w tym czasie przebywał w Areszcie Śledczym w G., to jest oczywiste, że w ramach solidarności więziennej próbował on początkowo w taki sposób chronić D. B. (1). Nie ma zatem przekonujących dowodów, by w toku postępowania przygotowawczego doszło do stosowania przemocy wobec przesłuchiwanym. Żaden wiarygodny dowód nie przemawia za brakiem po stronie przesłuchiwanym swobody wypowiedzi.

O odpowiedzialności oskarżonego świadczą także zeznania S. W. i częściowo córki oskarżonego D. B. (2). Na rozprawie w dniu 4 grudnia 2013 roku S. W. mógł z uwagi na upływ 4 lat od zdarzenia nie pamiętać w całości przebiegu zajścia. Jednakże wcześniejsze zeznania, odebrane w zgodzie z regułami kodeksu postępowania karnego dzień po zdarzeniu, podtrzymał w pełni po odczytaniu. Były to relacje na tyle szczegółowe, tak jak i wyjaśnienia P. P. (1), że trudno przyjąć, by osoby te w tak krótkim czasie były w stanie najpierw je wymyślić, później nauczyć się ich i w końcu podać je funkcjonariuszowi Policji, a tak musiałyby być, gdy przyjąć za przekonujący argument apelacji oskarżonego, że świadkowie tak się umówili podczas transportu do szpitala i na miejscu w szpitalu. Dodać trzeba, że P. P. (1) i S. W. również byli pijani, co także przemawia przeciwko tak szczegółowym ustaleniom tych osób, jakie musiałyby być poczynione, by złożyć dokładne relacje. Tezie oskarżonego o umówieniu się świadków przeczą również zeznania jego córki, które nie są zbieżne z tym co powiedzieli P. P. (1) i S. W.. Gdyby wskazani świadkowie ustalili co mają zeznawać czy wyjaśniać, wówczas ich relacje powinny być tożsame, a takie nie są. Według D. B. (2) ojciec jedynie siedział za kierownicą pojazdu, który był holowany przez jego znajomych (k.28). Zatem nie ma racji oskarżony, że świadkowie umówili się jak zeznawać. Relacje jego córki odbiegają w istotnej kwestii od pozostałych i są czytelną próbą uchronienia oskarżonego od odpowiedzialności. Okazała się ona jednak nieudolna i nie tylko dlatego, że P. P. (1) i S. W. zbieżnie podali, że znajomi oskarżonego pomogli pojazd odpalić, ale go nie holowali, ale również z powodu braku logiki tej wersji. Gdyby było tak, że pojazd był holowany, to jest oczywiste, że nie można go było odpalić. Tymczasem w dalszej części swoich zeznań D. B. (2) podała, że po odholowaniu znajomi ojca odjechali, a za kierownicą usiadł P. P. (2), a następnie ruszył i doszło do zderzenia z innym pojazdem stojącym na ulicy (...). Nieudolność próby obrony oskarżonego przez jego córkę wynika też i z tego, że w świetle orzecznictwa, o czym D. B. (2) wiedzieć nie mogła, podmiotem przestępstwa określonego w art.178a § 1 kk jest także osoba prowadząca holowany pojazd mechaniczny (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 marca 2003 roku, III KKN 390/01). Trudno też zgodzić się z oskarżonym, by świadkowie z powodu obawy przed jego reakcją wymyślili, że to D. B. (1) kierował pojazdem. Po pierwsze, ani S. W. ani D. B. (2) nie kierowali tym pojazdem, a więc to nie oni pojazd zabrali i nie mogli obawiać się oskarżonego. Po drugie, P. P. (1) przyznał się do kolizji i postawiono mu zarzut popełnienia przestępstwa, więc dlaczego miałby obawiać się oskarżonego, osoby mu znajomej.

Odnosząc się do kolejnych zarzutów oskarżonego zauważyć trzeba, że świadek S. W. nie zeznawał, by był bity przez policjantów podczas przesłuchania. Na potwierdzenie tego należy odesłać oskarżonego do treści protokołu z k.429-429v. Oskarżonemu musiało się to pomylić z zeznaniami P. P. (1), o czym było powyżej. Przeglądając protokół z przesłuchania S. W. na rozprawie nie można zgodzić się z apelującym, że świadek przed Sądem złożył szczegółowe zeznania. S. W. nie pamiętał szczegółowo zdarzenia, bo od jego zaistnienia upłynęły ponad cztery lata. Co się zaś dotyczy tego od kiedy P. P. (1) zna oskarżonego (od 2006 roku czy też później), to jest to okoliczność bez znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, gdyż pomyłka świadka w tym zakresie nie ma żadnego przełożenia na jego wiarygodność. To, że oskarżony z tymi osobami spotkał się w dniu zdarzenia jest bezsporne, a spór dotyczy tylko tego czy prowadził przedmiotowy pojazd czy też nie. Świadczy przekonująco stwierdzili, że oskarżony mimo swej nietrzeźwości kierował F. (...).

Prawdą jest, że świadek K. J. zeznał, iż za kierownicą siedział młody mężczyzna i tylko jego widział w tym miejscu. Oznacza to, że świadek nie widział za kierownicą oskarżonego a P. P. (1). Z tej okoliczności nie można jednak wyprowadzać wniosku o niewinności oskarżonego i niewiarygodności świadków wskazujących na D. B. (1) jako kierującego samochodem zanim pojazd zaczął prowadzić P. P. (1). Świadek znajdował się w domu a nie na dworze. Najpierw usłyszał, że na ulicy zatrzymał się jakiś pojazd, a dopiero później spojrzął przez okno. Logiczne jest zatem twierdzenie, że zanim świadek wyjrzał przez okno pojazd przez jakiś czas stał już pod jego blokiem i wtedy doszło do zamiany kierujących, niedostrzeżonej, z przyczyn oczywistych, przez K. J.. Z całą pewnością do stwierdzenia przejścia

oskarżonego z miejsca kierowcy na pakę, z wychodzeniem czy bez wychodzenia na zewnątrz, nie jest potrzebna dokumentacja fotograficzna z miejsca kolizji.

Poza sporem jest również i to, że w dniu zdarzenia oskarżony miał uszkodzoną prawą rękę. Według D. B. (1) miał założony opatrunek z gipsem na dłoń i nie mógł trzymać kierownicy czy zmieniać biegów. To ostatnie twierdzenie nie przekonuje, gdyż pomija udokumentowany rzeczywisty zakres uszkodzenia ręki oskarżonego. Dzień wcześniej oskarżony korzystał z pomocy medycznej w związku ze złamaniem otwartym prawego paliczka palca IV ręki (k.3). Miał szyty palec i założony opatrunek gipsowy. Po zatrzymaniu stwierdzono u oskarżonego szynę gipsową na palcu prawej dłoni (k.20v.). Oznacza to, że oskarżony nie miał unieruchomionej całej dłoni, ale tylko jeden palec, co w świetle doświadczenia życiowego czyni możliwym trzymanie kierownicy czy zmianę biegów.

Pozbawione racji są i te wywody apelacji oskarżonego, które odnoszą się do trasy przejazdu. Z mapy miasta G. wynika, że ulice (...) są ze sobą połączone, zaś ostatnia z ulic wskazanych w zarzucie, czyli ulica (...) jest miejscem, gdzie doszło do kolizji. Z ulicy (...) można dojechać do ulicy (...) jadąc przez ulice (...). Świadek S. W. wymienił z nazwy te ulice, które znał, ale nie miał wątpliwości, że po ulicy (...) jechali dalej aż do ulicy (...) (k.26). Natomiast P. P. (1) wyjaśniał, że jechali K., C., C., przez ulice koło giełdy i zatrzymali się na ulicy (...) (k.44). Nie było zatem tak, by przedstawiona trasa przejazdu, odnotowana w zarzucie jedynie częściowo nazwami ulic, wobec danych kartograficznych była wykluczona.

Nie można zgodzić się z oskarżonym i co do tego, że zeznania świadków budzą wątpliwości. Dopiero na rozprawie P. P. (1), D. B. (2) i S. W. próbowali „oczyścić” oskarżonego, ale gdy przyszło do odczytania ich wcześniejszych relacji, każdy podtrzymał to co dotyczyło istoty sprawy, a o czym uprzednio wyjaśniał czy zeznawał. Nadto błędne jest stanowisko, że w przypadku pojawiających się sprzeczności w zeznaniach czy wyjaśnieniach należy je tłumaczyć zgodnie z regułą wyrażoną w art.5 § 2 kpk. Trafne jest stanowisko wyrażone w postanowieniu Sądu Najwyższego z dnia 9 lipca 2014 roku, sygn. akt II KK 134/14, że reguła z art. 5 § 2 kpk nie może być wykorzystywana do uproszczonego traktowania wszelkich wątpliwości zachodzących w procesie. Zasada tłumaczenia wątpliwości na korzyść oskarżonego nie polega na obowiązku automatycznego wyboru najkorzystniejszej wersji wynikającej z wyjaśnień i zeznań o niejednakowej treści. Nie jest więc sprzeczny z tą zasadą wybór wersji mniej korzystnej, oczywiście znajdującej oparcie w dowodach, jeżeli w przeciwieństwie do korzystniejszej, właśnie one pasują do obrazu zdarzenia jako logiczne i zgodne z doświadczeniem życiowym.

Odnosząc się do innych zarzutów zawartych w apelacji obrońcy zauważyć trzeba, że stanowią one wyłącznie polemikę ze stanowczymi i logicznymi ustaleniami Sądu I instancji. Sąd ten nie stwierdził, że oskarżony prawdopodobnie siedział za kierownicą samochodu i prowadził ten pojazd. Gdyby tak zrobił wówczas nie mógłby D. B. (1) przypisać winy. Prawidłowo uznał tłumaczenia oskarżonego za niewiarygodne i zmierzające do uniknięcia odpowiedzialności. Jeśli świadkowie na rozprawie zeznawali po 3 lub 4 latach od zdarzenia, to nie dziwi, że nie pamiętali wielu okoliczności. Z wszystkich osób uczestniczących w zdarzeniu najbardziej pijany był oskarżony. Idąc tokiem rozumowania obrońcy to jego wyjaśnienia, a nie relacje mniej nietrzeźwych P. P. (1) i S. W. należałoby w pierwszej kolejności odrzucić. Uzgodnienie przez te osoby wspólnej, w domyśle nieprawdziwej wersji wydarzeń z przyczyn omówionych powyżej nie przekonało Sądu odwoławczego. Powoływana relacja K. J., o czym również już wspomniano, nie przeczy ustaleniom Sądu Rejonowego.

Obrońca na samym końcu, z ostrożności procesowej, podniósł zarzut rażącej niewspółmierności kary i środka karnego. Również i te wywody okazały się nieprzekonujące. Kara pozbawienia wolności 1 roku jest rozstrzygnięciem wyważonym. Oskarżony był nietrzeźwy w stopniu znacznym. Wiele razy przekraczającym minimum, od którego przyjmuje się zaistnienie tego stanu. Był karany uprzednio i następczo. Łącznie dwanaście razy. W jego karcie karnej znajdują się cztery skazania z art.178a § 1 i § 4 kk. Był też karany z art.244 kk. Nie sposób zatem przyjąć, by kara 1 roku pozbawienia wolności, jak i środek karny z art.42 § 2 kk, były nieadekwatne do stopnia zawinienia oskarżonego i społecznej szkodliwości popełnionego przestępstwa. W przypadku D. B. (1) brak pozytywnej prognozy kryminologicznej jest wręcz oczywisty. Oskarżony to sprawca niepoprawny i wysoce zdemoralizowany. Dawano mu już szansę w postaci warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności, a mimo tego ponownie wchodził w konflikt z prawem. Nic nie przemawia za kolejną szansą tego rodzaju. Przytoczone przez obrońcę w

apelacji wypowiedzi judykatury, aczkolwiek godne podzielenia, nie przystają do realiów sprawy. Osoba wielokrotnie wchodząca w konflikt z prawem nie może liczyć na pobłażliwość. Jedynie kara bezwzględna jest rozstrzygnięciem mogącym wpłynąć na zachowanie oskarżonego w przyszłości i stanowić realną dolegliwość, konieczną również z powodu potrzeby kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. 6-letni zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych nie jest także dolegliwością nadmiernie surową. Uwzględnia wysoki stan nietrzeźwości oskarżonego oraz orzekanie w innych sprawach wobec D. B. (1) środka karnego tego samego rodzaju. W roku 2012 względem oskarżonego orzeczono 10-letni zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych.

Z tych wszystkich powodów Sąd odwoławczy zaskarżony wyrok utrzymał w mocy. Na rzecz obrońcy z urzędu zasądził kwotę 516,60 złotych tytułem udziału w postępowaniu odwoławczym. Oskarżonego pozbawionego wolności zwolnił od ponoszenia kosztów sądowych postępowania odwoławczego, wydatkami obciążając Skarb Państwa.